

NSZZ

Solidarność

PRZEMIA

Nr 5/2009 (16.III.2009)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

Krzywdząca załogę uchwała zarządu Polskiej Miedzi podjęta

Wskaźnik ustalony

Zarząd KGHM PM S.A. 10 marca br. ustalił wskaźnik przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w spółce na rok 2009 w wysokości – 0,00%.

Ustalony przez pracodawcę wskaźnik, zamraża wzrost stawek osobistego zaszerogowania w KGHM Polska Miedź S.A., powoduje dalszy spadek realnej płacy pracowniczej oraz oddala waloryzację tabeli płac o postępującą inflację. Nie uwzględnia założeń pracodawcy zmniejszających wynagrodzenie wynikające z ograniczenia pracy w nadgodzinach, soboty, niedziele i święta oraz zmniejszenie zatrudnienia o 334 pracowników na stawkach wyższych niż średnia w KGHM. Ponadto spadek pracowniczych wynagrodzeń nastąpi w 2009r. w wyniku braku wypłaty zaliczek nagrody rocznej z tytułu wypracowania zysku w 2009r.

Wszystkie te działania zarząd Spółki uzasadnia występującym w świecie kryzysem i wynikającymi stąd oszczędnościami kosztowymi, które mają przynieść gwarancję zatrudnienia.

W opublikowanym budżecie na 2009r. zarząd prezesa Mirosława Krutina prognozuje osiągnięcie zysku w wysokości 488 milionów - kosztem obniżenia funduszu wynagrodzeń o 271 milionów.

Na cięcie kosztów poprzez zaniżenie średniej płacy w Spółce nie ma zgody Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”!

Do prognozy budżetu zarząd Polskiej Miedzi przyjął parametry: średnioroczny kurs 2, 9 USD oraz średnią cenę miedzi elektrolitycznej 3200 USD/t. Jak można przypuszczać są to parametry celowo zaniżone. Na dzień 11 marca 2009r. cena miedzi wynosiła 3665,50 USD/t i wzrasta w przeciągu 3 m-cy o 13,9%, a kurs dolara kształtował się na poziomie 3,64 zł.

Sztuczne zaniżenie parametrów powoduje, że prognozowany zysk jest zaniżony, co przełoży się na brak wypłaty pracownikom zaliczek na poczet dodatkowej nagrody rocznej za wypracowany zysk (ust 10 zał. Nr 11 ZUZP dla pracowników KGHM Polska Miedź S.A.: **Jeżeli wynik finansowy netto wynikający z zatwierzonego budżetu Spółki na dany rok obrotowy i stopień realizacji odpowiednio za I półrocze oraz okres 9 miesięcy roku obrotowego wskazują, że dodatkowa nagroda roczna przekroczy 10% wynagrodzeń, Zarząd Spółki podejmuje decyzję o uruchomieniu wypłaty zaliczkowych na poczet dodatkowej nagrody rocznej.**)

Nie ma zgody załogi Polskiej Miedzi i reprezentującego ją NSZZ „Solidarność” na sztuczne zaniżenie efektów ekonomiczno finansowych w zatwierdzonym na 2009 rok budżecie Spółki. SKGRM NSZZ „Solidarność” protestuje przeciw obniżeniu wynagrodzeń pracowniczych w wyniku likwidacji wypłaty zaliczek na poczet dodatkowej nagrody rocznej!

Wskaźnik przyrostu średniego miesięcznego wynagrodzenia nie został wynegocjowany, tylko ustalony jednostronnie przez pracodawcę – Zarząd KGHM Polska Miedź S.A., który został powołany po przejęciu władzy w Polsce przez Platformę Obywatelską.

Zdaniem NSZZ „Solidarność” ustalony wskaźnik nie spełnia oczekiwań załogi, w związku z czym odbywają się konsultacje z pracownikami i po wypracowaniu stanowisk w Komisjach Zakładowych i Międzyzakładowych - Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” - 18 marca br. podejmie decyzję o kierunkach dalszych działań na rzecz przyrostu średniej płacy w naszej spółce.

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. od początku swojego zaistnienia w Spółce realizuje politykę obniżania realnych wynagrodzeń pracowniczych.

Pieniądze - nie dla pracowników!

Decyzją prezesa Mirosława Krutina i jego Zarządu pracownikom Polskiej Miedzi obniżyły się wynagrodzenia w 2008r.

Zgodnie z zawartym 27 października 2008r. porozumieniem (oddalającym od naszej Spółki widmo strajku) działających w KGHM Polska Miedź S.A. Organizacji Związkowych z Zarządem KGHM Polska Miedź S.A. odbyło się spotkanie stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników KGHM Polska Miedź S.A. dokonujące oceny osiągniętego poziomu wynagrodzeń oraz utraty ich wartości realnej. W wyniku dokonanej oceny stwierdzono, że ustalony 4 marca 2008r. przez Zarząd wskaźnik przyrostu średniomiesięcznego wynagrodzenia w Spółce na rok 2008 jest zbyt niski i w związku z tym nie niweluje wzrostu kosztów utrzymania zatrudnionym w KGHM.

Związkowcy zażądali wypłacenia jednorazowej premii w wysokości 3000zł każdemu pracownikowi. Premia ta miała za zadanie wyrównanie siły nabywczej pensji pracowniczych, utraconej w wyniku inflacji.

Zarząd Spółki odmówił wypłaty premii rekompensującej. Swoją decyzję uzasadnił trudną sytuacją Spółki, w związku z występującym kryzysem. Na tłumaczenia związkowców, że brak premii pogarsza sytuację materialną rodzin pracowniczych, a zwłaszcza zatrudnionych na stanowiskach mieszczących się do 15-tej kategorii zaszerogowania, był głuchy. Straszyl widmem zmniejszenia zatrudnienia w spółce. Związkowcy argumentowali, że według prognozy pracownicy Spółki wypracują wielomiliardowy zysk, który zabiorą akcjonariusze. Zarząd się zapierał, że zrobi wszystko, aby w sytuacji kryzysu, zysk pozostał w Spółce. Jest oczywistym, że jest to tylko czcze gadanie, gdyż o pozostawieniu w Spółce lub przeznaczaniu na dywidendę decyduje nie Zarząd, a Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, w którym głos decydujący ma Skarb Państwa opanywany przez PO.

W grudniu, gdy toczyły się rozmowy o przypuszczalnym zysku netto informację miał tylko zarząd, a związkowcy mogli się tylko domyślać. Teraz wiemy, że zysk netto za 2008 rok wypracowany przez załogę górniczo – przetwórczo - hutniczą Polskiej Miedzi wyniósł 2.920.380.000 zł

Czy wypłata w roku 2008 jednorazowej premii wyrównawczej w wysokości 3000zł postulowana przez Związki Zawodowe działające w KGHM Polska Miedź S.A. zrujnowałaby Spółkę? O ile by pomniejszyła blisko trzy miliardowy zysk netto Polskiej Miedzi?

Na wypłatę załogę KGHM Polska Miedź S.A. premii rekompensującej inflację trzeba by przeznaczyć ok. 70 milionów zł. Kwota ta pomniejszyłaby zysk netto do 2.850.380.000 zł.

Tak pomniejszony zysk dla zarządu prezesa Krutina to katastrofa, dla załogi, która go wypracowała to chluba, a dla akcjonariuszy, to dużo więcej niż się spodziewali.

W ocenie Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” brak wypłaty premii stanowi o braku wiedzy i zrozumienia oraz szacunku Zarządu dla zatrudnionych w skrajnie trudnych warunkach górników, przeróbcarzy i hutników.

Prywatyzacja polskich przedsiębiorstw na początku transformacji przypominała zachowania panny na wydaniu, która przez 50 lat gospodarki nierynkowej nie miała narzeczonego.

Więc skoro znalazł się kandydat, rzuca się na oślep w jego ramiona. W taki sposób nierzadko przeprowadzane były prywatyzacje, bez należytego rachunku następstw – ocenia profesor ELŻBIETA MAĆZYŃSKA, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w rozmowie z Krzysztofem Świątkiem.

Zbita szyba

Krzysztof Świątek - Podczas obrad „okrągłego stołu” ustalono, że podstawą ustroju będzie społeczna gospodarka rynkowa oparta na partycypacji pracowniczej, a urynkowieniu gospodarki miały towarzyszyć osłony socjalne. Zwyciężyła jednak idea „big bang” – „wielkiego uderzenia”, czyli szybkiego zdruzgotania przedsiębiorstw państwowych i błyskawicznej prywatyzacji. Czy transformacja musiała być tak brutalna?

Prezes PTE profesor Elżbieta Maczyńska – Z pewnością można to było zrobić inaczej, lepiej, ale też nie było od kogo się uczyć, bo byliśmy pionierami transformacji.

Zawsze zastrzegam, że łatwo potem mówić, jak powinno być przedtem. Nie mieliśmy ściągawki do transformacji, wzorca przechodzenia od systemu socjalistycznego do gospodarki rynkowej. Można było zastanawiać się nad innymi modelami niż terapia szokowa, która obok niewątpliwych efektów przyniosła także duże straty społeczne. Dokonał się jednak przełom zasadniczy – zaczął funkcjonować rynek i tego nikt pierwszym twórcom transformacji nie odbierze.

Sukcesy transformacji są oczywiste i widoczne gołym okiem. Dokonujący się w gospodarce postęp jest nie do zakwestionowania.

Nie zmienia to jednak faktu, że koszty społeczne faktycznie okazały się znacznie większe niż zapowiadał to Leszek Balcerowicz.

Niektóre przedsiębiorstwa przestały istnieć, pracownicy tracili pracę, znacznie wzrosło bezrobocie. Za programem prywatyzacji nie poszły programy pomocy, wyrównywania szans i spójności społecznej. Dość symptomatyczne jest to, co niedawno stwierdził profesor Jeffrey Sachs: „Kiedy doradzałem w Boliwii, Polsce, Rosji, przekonywałem do jak najszybszych reform, ale nigdy nie opowiadałem się za tym, żeby ich efektem była gospodarka całkowicie rynkowa. Lewica krytykowała mnie za promowanie rynku, a prawica za to, że popierałem np. utrzymanie publicznej służby zdrowia. Leszek Balcerowicz był zawsze dużo bardziej wolnorynkowy niż ja”.

Grzegorz Kołodko w końcu 2007 roku wykazywał, że w Polsce produkt krajowy brutto mógłby być o 1/3 wyższy, gdyby polityka transformacji była inna. Transformacja to jednak neverending story i nie zgadzam się z tezą, że została zakończona.

Wciąż nie zbudowano jeszcze wielu niezbędnych instytucji lub też nie funkcjonują one należycie. Widać to m.in. w sektorze nieruchomości, w którym brakuje elektronicznego systemu ksiąg wieczystych, bazy informacyjnej o nieruchomościach, systemu wieloletniego planowania przestrzennego i długookresowego planowania strategicznego.

Paradoksalnie mówiliśmy, że odchodzimy od gospodarki planowanej i przechodzimy w nieplanową. Ale to jedno z gorszych określeń, bo gospodarka rynkowa wymaga starannego planowania. Oczywiście, nie takiego jak w socjalizmie, ale stanowiącego element systemu wczesnego ostrzegania przed zagrożeniami i dostosowywania się do wymogów przyszłości. Model ustroju gospodarczego określono w art. 20 konstytucji. Stanowi on, że „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Polski”.

Model ten wskazywany jest także w traktacie europejskim jako model harmonizujący cele ekonomiczne i społeczne. Niestety, nader często pojęcie to pojmowane jest opacznie na wzór i podobieństwo socjalistycznej, redystrybucyjnej polityki socjalnej i definiowane błędnie, jako synonim interwencjonizmu państwowego.

Model społecznej gospodarki rynkowej bazuje na koncepcji ordoliberalnej, a ordo znaczy ład – przeciwieństwo chaosu. Obecny kryzys sprawia, że niektórzy wieszczą koniec liberalizmu, co też jest

grubym nieporozumieniem. Liberalizm w klasycznej koncepcji Adama Smitha bazował na dwóch filarach: wolności i odpowiedzialności.

Profesor Galar, oceniając czas kryzysu, trafnie stwierdził, że „wehikuł wolnego rynku wjechał w bagna, ale to nie wina wehikułu tylko pijanego kierowcy”. To nie liberalny model gospodarki zawiodł – tylko neoliberalna doktryna. Pozostaje mieć nadzieję, że niechlubną spuściznę neoliberalizmu zastąpi era odpowiedzialności, co zresztą powinno też dotyczyć gospodarki globalnej. To istotne tym bardziej, że podłożem obecnego kryzysu globalnego jest tak naprawdę głównie brak odpowiedzialności głównych aktorów w polityce i gospodarce. Liberalizm ma się tak do neoliberalizmu jak fundament do fundamentalizmu. Noblista z 2007 roku o polskich korzeniach Leon Hurwicz celnie ocenił, że „niewidzialna ręka rynku wymaga inteligentnego sterowania”. Mimo socjalistycznej lekcji doktrynalizacji i oplakanych jej skutków, po '89 roku paradoksalnie popadliśmy w drugą skrajność – w doktrynę neoliberalną i każdy, kto ośmielał się ją krytykować, był uważany za nieuka rodem z komuny.

– Jak wypadamy na tle innych krajów, które też nie mając wzorca, musiały tę drogę przejść?

– Z punktu widzenia ekonomicznego dobrze, z socjalnego – znacznie gorzej. Profesor Maria Jarosz ocenia polską transformację, jako najbardziej niesprawiedliwą i sprzyjającą dużym rozpiętością społecznym, ich narastaniu. Wielu ekonomistów przestrzega, że nadmierne nierówności mogą być tak samo szkodliwe dla gospodarki jak nadmierne dążenie do równości. Każda doktrynalizacja jest szkodliwa. Nawet w komunizmie można przecież dopatrzeć się dobrych rozwiązań. To przecież „za komuny” dużo staranniej dbano np. o zdrowie dzieci. W szkołach poddawano je regularnym, szczególnie w badaniom profilaktycznym i opiece medycznej. Tego już nie ma, a pediatrzy biją na alarm, bo stan zdrowia dzieci i młodzieży y jest zatrważający. Sektor zdrowia to jedna z porażek transformacji.

Brak profilaktyki, rezygnacja z objęcia szkół opieką medyczną (obecnie w większości szkół nie ma nawet pielęgniarek) sprawia, że polska młodzież jest najbardziej w całej Europie zagrożona chorobami w wieku dojrzłym i na starość. To oznacza ogromne koszty leczenia i zagraża dalszym pogłębianiem się niezbilansowania potrzeb i możliwości sektora zdrowia. To zarazem ogromne marnotrawstwo potencjału ludzkiego i materialnego. Zapobiegać jest zawsze dużo taniej niż leczyć.

Inną porażką transformacji jest marnotrawienie pieniędzy z pomocy społecznej. Wystarczy popatrzeć na zaniedbane dzieci na niektórych wsiach, zwłaszcza popegeerowskich. Rodzice dostają zasiłki, ale nierzadko udają się do najbliższego sklepu, by je przepić. A dzieci jak były niedożywione, chore tak są nadal. Pomoc społeczna powinna być adresowana inaczej, np. celem zorganizowania porządnej, na wysokim poziomie szkoły na wsi, która pozwoliłaby tym dzieciom odbić się od dna. Pomoc społeczna w Polsce prowadzi się bez rachunku perspektywicznego, czyli nie zastanawiając się nad tym, co nam to da w przyszłości. I czy pomoc socjalna przyniesie trwałe czy tylko doraźne efekty (znany syndrom: czy dać rybę czy wędkę). Błędy w systemie pomocy społecznej pogłębiają nierówności. Sukcesy transformacji najbardziej odczuwają ludzie bogaci, jej klęski – ludzie najbiedniejsi.

– Dlaczego udział pracowników zarówno we współwłasności firm w postaci akcjonariatu pracowniczego jak i w zyskach przedsiębiorstw jest wciąż tak niewielki, mimo że w krajach Europy Zachodniej powszechny?

– Po pierwsze, wynika to z niedostatków edukacji ekonomicznej. Aby partycypować trzeba mieć wiedzę ekonomiczną. Czasem była to partycypacja formalna, a nie rzeczywisty udział. Im mniej człowiek wie, tym łatwiej nim manipulować. Po drugie, niektóre formy prywatyzacji przekreślały możliwość rzeczywistej partycypacji. Część pracowników dostawała akcje i przy pierwszej możliwej okazji pozbywała się ich. Nierzadko takie akcje ktoś inny przejmował za grosze, bo ludzie w strachu i niewiedzy ich się przyjeżdżali.

– Czy przyjęcie doktryny neoliberalizmu nie było bez znaczenia? Wmawiano przecież, że przedsiębiorca ma prawo do maksymalizacji zysków, a pracownicy powinni się cieszyć, że ich zatrudnił i trudno, by żądali jeszcze udziału w zysku?

– Podzielam ten pogląd. I to także doprowadziło do dużych rozpiętości majątkowych.

– Rozpiętości najlepiej widać, patrząc na strukturę podatkową. Dlaczego nie udało się w Polsce przez 20 lat zbudować rzeczywistej klasy średniej i czy to dla państwa groźne?

– Najważniejszy dziś apel powinien wzywać do budowania ustroju równowagi, który pozwoliłby na zmniejszenie tych dysproporcji. Spora część dzisiejszych bogaczy to ci, którzy na początku transfor-

macji się uwłaszczyli. Wszyscy byliśmy właścicielami świadectw udziałowych. Potem poszły one w NFI, a te przyniosły totalną klęskę. Dramatycznym przykładem błędów przy prywatyzacji jest Huta Julia ze Szklarskiej Poręby. To była huta kryształu ręcznie szlifowanego, gdzie produkowano cuda, wyroby - dzieła sztuki, które dziś na aukcjach osiągają nieprawdopodobne ceny. Hutę kupił ktoś, kto od początku nie miał tam zamiaru niczego produkować, a chodziło mu o grunty i budynki. Rozkradziono nawet wzorcownie o tradycji liczącej setki lat. To przykład fatalnej, bezwarunkowej, bezrefleksyjnej prywatyzacji, wyzbytej kultury myślenia strategicznego. Tu często zachowywaliśmy się jak panna na wydaniu, która przez 50 lat gospodarce nierynkowej nie miała narzeczonych. A teraz skoro znalazł się kandydat to rzuca mu się ochoczo w ramiona i gotowa jest zaakceptować każde warunki.

– **Słowa Pani Profesor o starej pannie jako swojej filozofii przedstawił minister Janusz Lewandowski, mówiąc, że „firma nie jest warta tyle, ile jest naprawdę warta, tylko tyle, ile kontrahent chce za nią zapłacić”. Chyba jednak rolą sprzedającego, czyli państwa, było sprawdzenie czy ów kontrahent chce tylko przejąć grunty czy dalej prowadzić produkcję?**

– Nawet nie sprawdziliśmy, tylko dokładnie oszacować następstwa i stosownie do tego formułować warunki prawne. To jest też kwestia nieegzekwowania prawa – kolejna porażka naszej transformacji. Kontrahent kupował tanio, bo w kontrakcie zobowiązywał się do utrzymania określonej liczby zatrudnionych i produkcji, ale często tego nie dotrzymywał. Nowi właściciele kupowali tanio, bo mieli spełnić jakieś warunki. Ale zdarzały się i kontrakty bezwarunkowe, np. na przejęcie dworców czy zamków. Teraz się okazuje, że nowi właściciele nie restaurowali tych obiektów. Chodziło im przede wszystkim o to, by mogli sprzedać ziemię po cenie rynkowej, podczas gdy całość nabyli za symboliczną złotówkę.

– **Na czym miałyby polegać ustrój równowagi, o którym Pani wspomniała?**

– Powinien mieć trzy filary: ekonomiczny, ekologiczny i społeczny. Ustrój równowagi uwzględnia nie tylko krótką perspektywę, ale cele długofalowe. Ekonomiści chętnie posługują się metaforą „zbitej szyby”, z której wynika, że nie ma szkody, która nie przechodziłaby przez naszą kieszeń. Jeżeli piekarzowi chuligan wybije szybę, to straci na tym krawiec, bo piekarz pieniądze przeznaczone na uszycie garnituru, będzie musiał wydać na nową szybę. Ale świadomość tego jest ciągle niedostateczna.

– **Jak ocenia Pani program powszechnej prywatyzacji? Kupowano właściwie całe sektory gospodarki: telekomunikacyjny, elektroenergetyczny, banki. Narodowe Fundusze Inwestycyjne, którym powierzony został w '95 roku majątek wart według ówczesnych wycen około 6 miliardów zł, po 9–10 latach warte były o ponad połowę mniej.**

– To nie znaczy, że ten majątek zniknął jak sen jaki złoty. Nic w przyrodzie nie ginie. Majątek to zawsze kwestia wyceny. Wg badań Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN najgorszą, najbardziej marnotrawną formą prywatyzacji okazały się NFI. Odbywały się tam dziwne przetarasowania wśród menedżerów. To były sprawy nierzadko wymagające interwencji prokuratora. Często w NFI dochodziło do prywatnych uwłaszczeń, tzn. na bazie majątku NFI powstawały inne spółki. Zatem ten majątek gdzieś tam jest. Po badaniach PAN-owskich postulowaliśmy w szczególności dużego prokuratora śledztwa w sprawie NFI, ale nic takiego nie nastąpiło. Ekonomiści nie mogą wyręczać organów ścigania.

– **Na ile kwestie NFI czy prywatyzacji banków były podyktowane przez międzynarodową finansjerę? Noblista Joseph Stiglitz mówił, że założenia „konsensusu waszyngtońskiego” propagowanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy dławiły wzrost gospodarczy w krajach naszej części Europy, zmiany przy prywatyzacji przyczyniały się do niszczenia miejsc pracy, a koszty reform ponosili ci, którzy byli do tego najmniej przygotowani.**

– Zgadzam się z opinią Stiglitz. Ten, kto daje pieniądze, stawia warunki. Gorzej, że te warunki były oderwane od realiów konkretnej gospodarki. Obowiązywała sztampa waszyngtońska. Stiglitz pokazał jak wymuszanie tych warunków powodowało destrukcję w różnych gospodarkach.

– **Dlaczego nie ma ośrodków badawczych, które planowałyby w perspektywie 20 lat?**

– Polska jest jedynym krajem w Europie, który nie ma ośrodka myśli strategicznej. Złośliwi powiadają, że strategie długookresowe w Polsce to planowanie na 3–4 dni. W podejmowaniu decyzji nie jest uwzględniana wieloletnia perspektywa, nie wiemy, jaki los zgotujemy naszym dzieciom i wnukom. Funkcjonowało Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, ale zostało zlikwidowane, podobnie jak Rada

Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Niemcy w każdym landzie mają taki ośrodek, a my nie wiemy, jak będzie wyglądał za 10 lat nasz system emerytalny czy zaopatrzenie w surowce. Istnieje też problem długookresowych relacji między sektorem bankowym, finansowym i realny problem nadmiernego uzależnienia gospodarki od sektora finansowego. Prezes NBP Sławomir Skrzypek apelował w marcu 2008 roku na forum bankowym, by w większym stopniu banki zatrzymywały zyski na potrzeby rozwojowe, zamiast wypłacać ogromne dywidendy udziałowcom, bo może być kruch. Ale banki swoim udziałowcom, w większości zagranicznym, wypłaciły ogromne dywidendy, znacznie większe niż w latach minionych. Niewykluczone, że w tym roku będzie tak samo. Te same banki żądają pomocy ze strony państwa, czyli od podatników. Jaka jest gwarancja, że gdy NBP wykupi wcześniej obligacje od banków, te pieniądze zostaną skierowane na kredyty dla przedsiębiorstw? Takiej gwarancji nie ma. Pozostaje jedynie interwencja Komisji Nadzoru Finansowego.

– **Co stanowi siłę polskiej gospodarki po tych 20 latach?**

– Ludzie i ich kwalifikacje. Ale także usytuowanie geograficzne Polski, walory klimatyczne i naturalne. Nie wykorzystujemy wciąż należycie naszego potencjału turystycznego. Mamy usta pełne frazesów o gospodarce opartej na wiedzy, a edukacja od podstaw jest obecnie bardzo zaniedbaną dziedziną. Einstein powiedział, że dopóki choć jedno dziecko będzie głodowało i nie będzie wyedukowane, nie mamy prawa mówić o postępie. Gdyby z tego punktu patrzeć na transformację, to możemy mówić o klęsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że sukcesy transformacji zdecydowanie przeważają nad nieprawidłowościami.

Są jeszcze miejsca!

Bieszczady czekają

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG Lubin organizuje w dniach 30. 04 – 03. 05. 2009r. wycieczkę w Bieszczady.

Trwają zapisy członków NSZZ „Solidarność” przynależących do Komisji Międzyzakładowej O/ZG Lubin. Wszystkich chętnych do poznania naszych dziewiczych terenów na południowo-wschodniej Polsce zapraszamy do biura na Lubinie Głównym. Członkowie Związku zapisując się na wycieczkę wnoszą opłatę w wysokości 400zł od zapisywanej osoby (wpłaty można rozłożyć na 2 raty).

Przewodniczący KM NSZZ „Solidarność Bogdan Nuciński

Tradycyjny - halowy turniej piłki nożnej o Puchar Przewodniczącego Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” rozstrzygnięty.

Zdominowali rozgrywki

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” 7 marca 2009r. zorganizowała po raz kolejny halowy turniej piłki nożnej.

W sportowej rywalizacji udział wzięło 12 drużyn w składach 10 osobowych.

Rozgrywki odbywały się w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 14 przy ul. Norwida 10 w Lubinie i Gimnazjum nr 4, przy ul. M. Konopnickiej. Finał turnieju rozegrany został przez cztery najlepsze drużyny w Szkole Podstawowej nr 14.

W tym roku turniej odbył się pod dyktando członków NSZZ „Solidarność” zrzeszonych w Komisji Zakładowej Oddziału Polkowice – Sierszowice. Zawodnicy z tej kopalni pokazali prawdziwą klasę, obydwie drużyny biorące udział w turnieju wyprzedziły pozostałe zespoły.

Główną nagrodę - puchar Przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność” i I miejsce – wywalczyła drużyna Komisji Zakładowej Oddziału ZG Polkowice – Sierszowice II.

Kolejne I miejsce zajęła drużyna Komisji Zakładowej Oddziału ZG Polkowice – Sierszowice I.

III miejsce wywalczył zespół Komisji Zakładowej Oddziału ZG Rudna – Rudna I.

Najlepiej strzelał bramki **zawodnik zespołu Polkowice-Sierszowice II – Marek Rybitwa** i to on otrzymał zasłużony tytuł **Króla Strzelców.**

Naprawiacze znów w akcji, chociaż ich efekty są obecnie oplakane

Wydzielają z kopalń

W Oddziałach górniczych KGHM Polska Miedź S.A. rozpoczęły działalność tzw. Komisje mające doprowadzić do kolejnych restrukturyzacji kopalń.

Pracownicy zatrudnieni w kopalniach Rudna i Polkowice – Sieroszowice zgłosili do NSZZ „Solidarność”, że wokół ich stanowisk dokonują się jakieś dziwne ruchy.

W związku z powyższym Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” kopalni Rudna, 20 lutego 2009r. wystosowała do dyrektora tej kopalni pismo:

Do Związku docierają informacje o podejmowanych działaniach polegających na reorganizacji, a następnie wydzieleniu ze struktury Oddziału służb:

1. *górników strzałowych z oddziałów górniczych,*
 2. *łączności,*
 3. *transportu samochodowego pod ziemią,*
- co w konsekwencji prowadzi do uwłaszczenia się na majątku kolejnej grupy „cwaniaków.”**

W ZG „Rudna” miało już miejsce wprowadzenie do stosowania „genialnych pomysłów” przez „naprawiaczy”, a zamierzone efekty tych działań są obecnie oplakane w skutkach dla funkcjonowania Oddziału. Winnych nie rozliczono do dzisiaj, zaś koszty, mimo szumnych zapowiedzi ich obniżki, są ponoszone dalej- tylko znacznie wyższe. Skutkiem tego jest widoczny bałagan organizacyjny i kompetencyjny.

Jak sądzimy pojawiła się kolejna grupa „racjonalizatorów” i zamiast solidnie rozliczać poprzedników z niefortunnych decyzji i ich skutków – co zapowiadano, szuka możliwości by samemu się „dorobić”.

Cały ten proces po raz kolejny prowadzi do dalszej dezorganizacji procesu produkcyjnego, zwiększenia kosztów oraz pogorszenia bezpieczeństwa wykonywanej pracy.

Biorąc powyższe pod uwagę domagamy się natychmiastowego zaprzestania tych działań.

Za Komisję Zakładową przewodniczący
Józef Czyczerski

W odpowiedzi dyrektor O/ZG Rudna Piotr Walczak informuje, że nie zna „cwaniaków” i „naprawiaczy” oraz nie są prowadzone prace w celu wydzielenia z Oddziału służb wymienianych przez Solidarność w piśmie.

Przynaję, że są prowadzone od dłuższego czasu prace nad wydzieleniem z oddziałów górniczych pracowników wykonujących roboty strzelnicze i utworzeniem oddziałów strzałowych na każdym rejonie kopalni. Przynaję również, że są prowadzone prace koncepcyjne nad reorganizacją służb łączności i transportu samochodowego pod ziemią na szczeblu Biura Zarządu.

Identyczna sytuacja ma miejsce w Oddziale Polkowice – Sieroszowice, dlatego podobnej treści pismo do dyrektora kopalni Polkowice – Sieroszowice wystosowała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” tego Oddziału.

W kopalniach Polskiej Miedzi rozpoczęły się bez wiedzy i konsultacji z organizacjami związkowymi ruchy zmierzające do reorganizacji struktury organizacyjnej. Działania te wzbudzają głęboki niepokój wśród grup pracowników, których restrukturyzacja ma dotyczyć. Niepokój ten podzielają działacze związkowi.

Wydzielenie strzałowych

Zdaniem związkowców wydzielenie górników do jednego oddziału strzelniczego na rejonie pogorszy stan bezpieczeństwa strzałowych. Często na jednym oddziale występują bardzo zmienne warunki geologiczno-fizyczne, które niosą realne zagrożenie dla ludzi pracujących bezpośrednio w zagrożeniu górniczym (tąpnięcia, obwały itp.). Górnik strzałowy pracujący na jednym oddziale górniczym stale, posiadał doskonałe rozeznanie w występujących zagrożeniach i mógł im zapobiegać. W momencie przejścia do oddziału strzelniczego zwiększy się zmienność warunków niosących zagrożenie zdrowia i życia poprzez dużą rotację pomiędzy miejscem pracy (większy zasięg terytorialny kilku oddziałów), co nie pozwoli strzałowemu na dokładne rozpoznanie zagrożeń. Ponadto związkowcy ostrzegają, że od wydzielenia z kopalni oddziałów strzelniczych do osobnego podmiotu gospodarczego (spółek) jest tylko krok.

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” prowadzą rozmowy z dyrekcjami celem ochrony interesów pracowników. Związkowcy planują przeprowadzenie konsultacji ze strzałowymi i poinformowanie ich o

wynikach tych rozmów. W kopalni Rudna jeszcze nie wyznaczono terminu i miejsca spotkania, a w kopalni Polkowice – Sieroszowice odbędzie się ono 25 marca br. na rejonie SW-1, w Sali BHP nr 11, o godzinie 7⁰⁰.

Wydzielenie łączności

Według uzyskanej przez Związek, nieoficjalną drogą, wiedzy oddziały łączności z poszczególnych Oddziałów mają być przekazywane sukcesywnie do Oddziału COPI. A następnie... Wszyscy pamiętamy, jakie zamiary względem COPI posiada obecny zarząd. Nie tak dawno, w wyniku sporu zbiorowego i w jego ramach referendum strajkowego, udało się powstrzymać Zarząd przed wydzieleniem COPI z KGHM Polska Miedź S.A. w spółkę prawa handlowego.

Wydzielenie transportu

Prace koncepcyjne Zarządu KGHM zmierzają do stworzenia spółki na bazie sprzętu i ludzi, która będzie świadczyła usługi na rzecz kopalń lub wynajęcia do świadczenia usług transportu samochodowego pod ziemią obcego podmiotu. Prace trwają i jeszcze nie podjęto ostatecznych decyzji.

Zrzeszone w Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Komisje broniąc interesów pracowników podejmują już działania rozpoznawcze i konsultacyjne, a w odpowiednim czasie podejmą stosowne działania w celu powstrzymania kolejnej restrukturyzacji pogarszającej bezpieczeństwo pracy i warunki pracy oraz wynagrodzeń pracowników.

Sekcja do Krutina – łapy precz od przewozu pracowniczego

Przewozowe oszczędności

Kolejne pomysły mające uderzyć w pracowników wymyśla Krutinowski Zarząd.

Gdy pracodawca wprowadzał wielozmianowy system pracy wiadomym było, że trzeba będzie dowieźć i odwieźć pracowników na dodatkową zmianę i wzrosną koszty przewozów pracowników. NSZZ „Solidarność” przestrzegala przed nadmiernym wzrostem kosztów, a wątpliwym efektem wzrostu produkcji. Pracodawca te uwagi lekceważył. Teraz dostrzega, że koszty transportu są niewspółmiernie wysokie i zamiast zlikwidować nieefektywny system „WSP” i w ten sposób zmniejszyć koszty transportu – o miliony, chce skrócić trasy przejazdów pracowników i zaoszczędzić - tysiące. Pracownik, który mógł dojeżdżać do przystanku pracowniczego, teraz wg nowej koncepcji, będzie musiał sobie czymś tam dojechać, bo dojeżdżanie stanie się niemożliwe ze względu na odległość od miejsca zamieszkania.

Na takie oszczędności nie ma zgody Solidarność

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” do prezesa KGHM M. Krutina:

W związku z docierającymi sygnałami, z których wynika, że poza plecami związków zawodowych prowadzone są prace zmierzające do dezorganizacji dowozu pracowników do pracy, domagamy się:

1. *Natychmiastowego zaprzestania działań, które prowadzą do utrudnień pracownikom dojazdów do pracy.*
2. *Przedstawienia na piśmie pełnej informacji, co do planowanych zamierzeń w tym temacie.*

Zgodnie z § 74 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Przemysłu Miedziowego pracodawca ma zagwarantować przewóz pracowników do pracy i z pracy. Szczegółowe zasady przewozów muszą być uzgodnione ze związkami zawodowymi.

W naszej ocenie nie do zaakceptowania jest, aby Pol Miedź-Trans Sp. z o. o. jako monopolista – pośrednik organizował przewozy bez uzgodnień ze związkami zawodowymi.

Pozostaje zadać tylko pytanie:

Na czyje to polecenie i kto zarobi na tym interesie?

*Za SKGRM NSZZ „Solidarność”
przewodniczący Józef Czyczerski*

Proponujemy zlikwidowanie wszystkich limuzyn wożących dupy kadry, niech się przesiądą na przewozy pracownicze, to i rozeznanie będą mieli, w jakich warunkach często dojeżdżają ich pracownicy.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” protestuje i ostrzega Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. przed prowadzeniem polityki zmniejszającej koszty poprzez wycofywanie się pracodawcy ze zobowiązań wobec pracowników.